Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 11 GRUDNIA. № 97 ROK 1850.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
MIKOŁAJA I-go
Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego
i t. d., i t. d., i t. d.
Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

Na przedstawienie Kommisji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, że zbiory cykorji krajowéj w r. z. chybiły, i że, tak z tego powodu, jak i z przyczyny ograniczenia w r. b. uprawy rzeczonéj rośliny, fabryki tutejsze pozbawione są możności zaopatrzenia się w miejscu w potrzebny im materjał surowy, Rada Administracyjna postanowiła i stanowi:

Art. 1. Od daty niniejszego postanowienia do dnia 31 grudnia (12 stycznia) 18$^{50}/_{51}$ r. wolno będzie sprowadzać z zagranicy, na potrzebę fabryk krajowych, cykorję surową suszoną w korzonkach za opłatą cła wchodowego po kop. sr. 24 od puda.

Art. 2. Wykonanie tego postanowienia Rada Administracyjna Kommisjom Rządowym Spraw Wewnętrznych, oraz Przychodów i Skarbu, poleca.

Działo się w Warszawie, dnia $^{10}/_{31}$ października 1850 roku.
Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek (podpis.) *Książę Warszawski.*
Dyrektor Główny Prezydujący w Kommisji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Jenerał-Lejtnant (podpisano) *Wikiński.*
Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu (podpisano) *T. Le Brun.*

OPIS BORECZNIKA CHOINOWEGO
(Dokończenie).

Z przyczyn powyżéj wymienionych, i że gąsienice są nagie, bardzo łatwo są niszczone przez nagłą zmianę temperatury, która więcéj ich na raz jeden gubi, jak połączenia sił ludzkich, przy stosownem użyciu sposobów tępienia, w dziełach podanych, i przez długi czas powtarzanych. Wszelkie sposoby zmniejszenia liczby owadów, wymagają wiele zachodu, a często nawet są kosztowne; dotąd jeszcze nie wynaleziono żadnego sposobu za pomocą którego, możnaby jak różczką czarodziejską zasłonić nasze drzewa przed owadami, i zdaje się podobném do prawdy, że go nigdy nie wynaleziemy. Przyroda tylko która potrafi dać nastanie miliardom owadów, ma też skuteczne sposoby na ich niszczenie, lecz te sposoby są dla człowieka nieprzystępne. Jednakże na szkody wyrządzone drzewostanom przez owady, obojętnym być nie można; potrzebują one wiele lat, aby mogły dojść do właściwego sobie wzrostu i być użyte na zaspokojenie co raz wzrastających potrzeb mieszkańców; i dla tego za okazaniem się gąsienic potrzeba się wziąść szczerze, jeżeli nie do ich zupełnego wytępienia, co jest niepodobném, to przynajmniéj do ich umniejszenia a i tak na dobro lasów wiele uczyniemy.

Rzadko się zdarza, aby gąsienice Boreczników dochodziły do liczby zagrażającéj; w tym ostatnim wszakże wypadku, sposoby ich tępienia są następujące:

1. Otrząsanie gąsienic z drzewa; ten sposób wykonywa się najlepiéj w czasie kiedy gąsienice są w kłębach zwinięte, to jest w maju i czerwcu, potém drugi raz w sierpniu albo wrześniu; i dopełnia się w sposób następujący.

W drzewostanach młodszych, jak np. w drągowinie, uderza się drzewko obuchem od siekiery, skutkiem czego następuje mocne wstrząśnienie, albo też uderzając nogami grubsze gałęzie, które dadzą się jeszcze poruszać, tém raptownem wstrząśnięciem gąsienice przestraszone, nagle spadają na rozłożone poprzednio pod drzewa płótna, worki, maty i t. p., które należy zniszczyć. Uderzanie siekierą powinno się powtórzyć 3 do 5 razy w jedno miejsce, szczególnie w to, gdzie jest pozostały odłamek gałęzi, po oczyszczeniu się drzewka z tychże tuż przy pniu, a to dla tego: żeby drzewo przez uderzenie siekierą jak najmniéj było uszkodzone; zadana bowiem jedna rana drzewu, łatwo zagoi się w kilka lat, jeżeli nie jest chorowite skutkiem obiedzi przez gąsienice sprawionéj, wielkiéj posuchy, albo przez każdą inną podobna przyczynę. Do otrząsania użyty ma być człowiek silny. Rozkładanie płótna pod drzewa korzystnie dzieci dokonywać mogą. Jeżeli się zbiera na miarę za opłatą, robotnicy powinni dostarczyć płótna lub innych pokładów pod drzewa, a wtedy gąsienice bywają starannie zbierane; znacznym bowiem ubytkiem jest dla nich, jeżeli gąsienice spadają w trawę lub mech, w których to miejscach trudno ich wynaleść i zebrać.

Należy także pamiętać aby małe krzewy i chrusty z pod drzew usunąć. Najskuteczniéj otrząsanie dokonywać należy od 3 do 7 godziny zrana, kiedy jest chłodno, ale nie zimno i deszcz niepada.

Czas w którym powyższego sposobu wypada użyć jest miesiąc maj i wrzesień; nie może zaś otrząsanie być dokonywane jeżeli większa część gąsienic w kokony oprzędła się. Zebrane gąsienice kładzie się w głębokie doły, gniecie i ziemią dobrze przysypuje. Z młodych drzew i przytłumionych, gdzie można dostać ręką, ułamywać gałązki z kłębami, i otrząsać takowe w koszyk.

2. Zbierać w zimie oprzędy (kokony) znajdujące się pod mchem; w tym celu trzeba zgrabić mech lub igły opadłe tuż około pnia. Oprzędy powiększéj części znajdują się na gruncie pod mchem, pojedynczo, lub też są połączone w pewnéj liczbie i zlepione trochą ziemi. Zgrabywanie przeto mchu igieł nie jest dostateczne do wygubienia oprzędów, albowiem takowe nie znajdują się w mchu tylko w ziemi, a zatém nie mogą być grabiami zajęte.

Z powodu jak wyżéj nadmieniono, że w kokony te składają jaja gąsienicznikі, należy więc przy zbieraniu na to mieć uwagę, aby ich przy życiu zachować, co dokonaném będzie, jeżeli, zebrane oprzędy włożą się w jakie naczynie i przykryje siatką bardzo drobne oka mającą, przez któreby gąsieniczniki wyklute, opatrzone ciałem wysmukłem z łatwością wyleść mogły, a Boreczniki, jako grubsze, w naczyniu pozostały. Gdyby zaś po zebraniu kokony zniszczone być miały, to w takim razie należy je głęboko w ziemię zakopać a najlepiéj spalić

Przy zbieraniu kokonów Borecznika i tę korzyść otrzymujemy, że i inne owady lasom szkodliwe mogą być jednocześnie zebrane, jako to:

Prządka mniszka (phalaena bombyx Liparis) monacha, wpostaci liszki. Sówka sosnowca (paciepnica) Phalaena noctua (trachea) piniperda, w postaci poczwarki, które w zimie znajdują się na ziemi, pomięszane z oprzędami Borecznika.

3. Jeżeli gąsienice na pewnéj przestrzeni tak drzewo uszkodziły, że zachodzi potrzeba takowe wyciąć, należy więc tę czynność niebawem do skutku doprowadzić, a następnie wcześnie na wiosnę po ustąpieniu mrozów grunt głęboko zorać.

4. Podczas dni wietrznych, słotnych i chłodnych, wielka liczba gąsienic spada z drzewa, i zostaje długi czas w ściśniętych massach tuż przy pniu; trzeba więc korzystać aby je wtedy tępić.

5. Skoro zostanie dostrzeżoném, że gąsienice spuszczają się z drzewa dla oprzędzenia się w kokony, wypada jak najspieszniéj w to miejsce napędzić trzodę chlewną, dopóki gąsienice nie zamienią się w poczwarki, zwierzęta bowiem te, nie jedzą kokonów.

Pomiędzy naturalnemi nieprzyjaciołmi Borecznika najważniejsze są te, które w ogólności niszczą inne owady lasom szkodliwe, a temi są: ptaki drapieżne, kukółka, sójka, wilga, szpak, wrona, kozodój, jaskółki, wreszcie wiele ptaków spiewających i ziarno-jadych, w czasie kiedy mają pisklęta, myszy i wiewiórki zjadają wiele poczwarek, które wydobywają bardzo zręcznie w czasie zimy z oprzędów. Pomiędzy owadami szczypawki, krótkopokrywe, stają się bardzo użytecznemi, równie jak wielka liczba gąsieniczków i dwuskrzydlnych.

Należy więc je oszczędzać wszędzie, gdzie tylko można, chociaż należy je podobnież tępić, wyjąwszy czasu w którym gąsienice zagrażają niszczeniem lasu (myszy i wiewiórki posłużą nam za przykład).

Bytność zatém Borecznika w jego różnych stanach w ciągu roku, jest następująca.

Listopad do marca - gąsienice w kokonach w ziemi przy pniach, zbierać kokony.
Kwiecień—owad doskonały—w końcu jaja na igłach.
Maj—podobnież.
Czerwiec—*gąsienice* w kłębach pożerają igły—otrząsać lub obrywać gałęzie z gąsienicami.
Lipiec—gąsienice pożerają zupełnie igły, bez zostawienia środkowego żeberka—w końcu kokony na gałęziach i owad zupełny.
Sierpień—jajka na przerzniętym i zlepionym końcu igieł.
Wrzesień—gąsienice pożerają igły—obrywać gałęzie z gąsienicami i otrząsać.
Październik—gąsienice pożerające igły—w końcu pod mchem kokony—napędzać trzodę chlewną.

UWAGI NAD UWAGAMI.

W Korrespondencie Handl. Przem. i Rolniczym przy Gazecie Warszawskiéj wychodzącym z r. b. Nr. 77 umieszczony jest Artykuł:—Uwagi nad gospodarstwem trzypolowém, czteropolowém wolném i wielopolowém z pisma Czas przez X. A. J.

Artykuł ten z niewiadomością rolniczo naukową wielopolowe gospodarstwo traktujący, winienby zostać bez odpowiedzi—ale słysząc niedoświadczonych gospodarzy, zwłaszcza młodych na drogę ulepszeń dążących—jak błędnie artykuł ten pojęli i innym zalecali, postanowiłem go najskrupulatniéj rozebrać i prawie na każdy perjód treściwie odpowiedzieć,—aby ich z błędu wywieźć i nasze postępowe rolnictwo, od tak fałszywych nauk choć w części uwolnić,—do czego dla lepszego objaśnienia, każdy periód autora naznaczam lit. *a*, a odpowiedź moją lit. *n*, a najprzód:

a) Do najtrudniejszych zadań w gospodarstwie rolniczém należy stósowny podział gruntów i bieg uprawy po sobie mających następować roślin. Niepodobna prawie ustanowić stałych zasad do tego podziału i następstwa. Każda gleba, każde położenie gruntu i stosunki gospodarza, inny nastręczają podział.

n) Nie ulega wątpliwości, że nauka o rolnictwie jest nietylko dotąd, ale i na długie jeszcze po nas następne lata niewyczerpaną, że ustanowienie po sobie następować mających roślin i ułożenie stosownego planu do przejścia z trójpolowego na wielopolowe gospodarstwo, stawia w pewnych wypadkach cokolwiek trudności; żeby zaś do tego nie było stałych zasad zupełnie przeczę, i odnoszę się z tym do narodów o wiele nas w rolnictwie wyprzedzających; bo różność klimatu, gleby, stosunków gospodarczych, wymagają różnych zmianowań, ale zawsze na stałych zasadach. Każde bowiem gospodarstwo wewnątrz siebie, jakkolwiek jest okolicznościowe, ma przecież swoje stałe zasady, które już do innego rodzaju gospodarstwa zastosować się nie dadzą, i tylko w obrębie swego zadania takowe kładzie; jak różne więc są gospodarstwa, tak różne do nich zasady; lecz pojedynczo biorąc urządzające się majątki i do tych zasady, trafimy na to, że każde na swoich miejscowych stałych zasadach musi być urządzone:—są więc zasady czy nie?

a) Wielu gospodarzy, na stósownem zmianowaniu całą korzyść z roli zakładający, widząc niekiedy zawiedzione nadzieje, przechodzą z jednego układu w drugi, a wśród zamięszania nigdy do końca trafić nie mogą. Jednak rolnictwo, jako podstawa bytu ludzkiego, powinno mieć stałe, proste, łatwe zasady. Chociaż w niém gromadzą się zadania wszystkich umiejętności, nie może być rolnictwo zatrudnieniem uczonych z powołania. Materjalnéj pracy niezastąpią najgłębsze badania naukowe. Naszém zdaniem, nie utrudniać zasady rolnictwa, ale je ułatwiać i uproszczać należy.

n) Wiemy z doświadczenia, że na stałych i wyrozumowanych zasadach wprowadzone zmianowanie, nie obliczone zapewnia gospodarzowi korzyści; ale, jeżeli ktoś przeczytawszy receptę, podług niéj u siebie zmianowanie wprowadza, to dostawszy drugą na pozór lepszą, pierwsze wprowadzenie zmienia; co wiecznie powtarzając, nie może uniknąć okropnych strat, a znudzony i niedoświadczony, z przekleństwem na płodozmiany wraca do dawnego systematu. Takich odsełam po radę do praktycznych, gospodarzy na stałych zasadach zmianowanie wprowadzających. Rolnictwo, jako podstawa bytu ludzkiego, gdzie jest do tego celu skierowane, niezaprzeczenie ma stałe, proste i łatwe zasady, a że jest zatrudnieniem z powołania uczonych gospodarzy, to mnóstwo przykładów tak za granicą jak u nas stwierdza, a nawet tu w sąsiedztwie, zgasły dziedzic był z powołania uczonym rolnikiem, do pierwszych w kraju należącym, i niezatarte ślady tego za przykład całéj okolicy pozostawił. Materjalnéj pracy wprawdzie bezpośrednio nie zastąpią badania naukowe, ale i pomagają uczynić ją lżejszą, dogodniejszą, znośniejszą, do okoliczności stosowniejszą, a w samym rezultacie korzystniejszą, czego bez badania, zapatrywania się, czyli jednêm słowem bez nauki nieosięgnie. W każdém bowiem przedsiębierstwie, im przywódzca zakładu będzie w swym fachu więcéj naukowym, tym też zakład ten pewniejsze właścicielowi zapewnia korzyści, w żadnym więc przypadku powyższe autora zastosowanie nie trafia ani do rzeczy ani też do ducha rzeczy. Daléj, ciekawi będziemy dowiedzieć się w jaki sposób autor chce usunąć niektóre trudności w zasadach zmianowania, czyli jak się wyraża, kołowania gospodarskiego.

a) Żaden z gospodarzy w kraju naszym nie mógł się dotąd uskarżać na zbytek robotnika: każdy prawie ma za wiele roli; każdy z trudnością zasiać, a z większą jeszcze trudnością zebrać może. Wśród tych trudności, jeżeli ziemia nie jest wysokiéj rodzajności, dochody bardzo często niepokrywają nakładów: kapitały wkładane w rolnictwo, wśród ciągłych odmian, jeżeli nie giną, to przynajmniéj bardzo małą korzyść przynoszą.

n) Zastosowanie to może być śmiało do trójpolowego gospodarstwa zwrócone, bo tam cała rachuba na dużych wysiewach a małych zbiorach. Brak rąk da się w niém także więcéj uczuć, jeżeli pracy nie ma dobrze rozłożonéj i na najem się żałuje. Wielopolowy jako przemyślniejszy, jeszcze przed urządzeniem płodozmianu obliczał czy ma miejscowe i przynające się dające ręce wystarczą. Płaci najemnikowi do-

brze, ma go więc choć z odleglejszych okolic na każde zapotrzebowanie, i nigdy się z zbiorami nie opóźnia, bo tyle tylko sieje ile mu pierwotny jego plan wskazuje; nie wkłada kapitału w ziemię z któréj niepewne widzi zyski i nie robi ciągłych odmian, bo raz dobrze obmyślane plany nie zmuszają go do żadnych zmian. Autor widział tylko źle urządzone gospodarstwa i takiego też wyobrażenia o nich nabrał.

a) Rzucono się powszechnie do wielopolowego gospodarstwa; dawny układ trzypolowy poczytano za barbarzyński. Bez względu na niedogodności i szkody, kilkoletni układ ten wszędzie zacierać usiłują. Kto się go trzyma, poczytywany jest za nieumiejętnego rolnika. Im kto na więcéj pól grunta swoje podzieli, tém się zdaje miéć więcéj rozumu i znajomości.

n) Autor tu zwraca swą mowę do czasów już upłynionych.— Dziś, dzięki Bogu, znacznie mniéj jest gospodarzy nie pojmujących korzystnych ulepszeń, a jeżeli który, wedle widzenia autora, dla tego tylko dzieli pola na poletki aby się nazwał uczonym, to indywiduum takie nie wywrze wpływu na ogół większości, która z prawdziwém zamiłowaniem ma sposobność zapatrywania się na dobrze urządzone gospodarstwa, rzetelne korzyści przynoszące.

a) Trudno zaprzeczyć, żeby gospodarstwo wielopolowe, dobrze pomyślane i urządzone nie miało swoich korzyści: o nich tylko myśląc, zapomina się o wielkich niedogodnościach z któremi jest połączone. A *naprzód*: gospodarstwo wielopolowe, rozbija się o zupełną nieumiejętność i nieuwagę naszych ekonomów. Właściciele ziemi nie są u nas samemi tylko rolnikami. Stosunki obywatelskie, przyjemności życia, wychowanie dzieci, oddala ich często ze wsi. W prowadzeniu, a przynajmniéj pilnowaniu gospodarstwa muszą się wyręczać ludźmi niewielkiéj rolniczéj nauki, którzy nieznając zasad obranego podziału, psują go nieustannie, a przez to na wielkie szkody, na najzupełniejszy nieład narażają gospodarstwo, &.

n) Tu autor stawia się w sprzeczności z poprzedniemi swemi wnioskami i przyznaje, że gospodarstwo wielopolowe ma korzyści jeśli jest dobrze urządzone; lecz za to całe kłopoty gospodarcze na rachunek wielopolowego kładzie, dla czegóż więc urządzać źle na stratę ztąd wynikać mającemi kłopotami się obciążać? Kto urządzi sobie gospodarstwo na zasadzie pod punktem 2gim przez autora przytoczonéj, niech się tu dopiero wymienionych spodziewa korzyści; lecz zaręczyć autorowi mogę, że się grubo myli, jeżeli tylko same kłopoty w wielopolowem widzi gospodarstwie, a to dla tego.

Najprzód. Jeżeli właściciel jest dobrym rolnikiem i urządzi gospodarstwo na stałych zasadach, to w miejsce niedogodności zyska wszelką łatwość w egzekucji; mając bowiem do tego sporządzone plany, nie doznaje najmniejszego zawikłania i pod jego nieobecność każdy z miejscowością obeznany zastąpić go potrafi, a jeżeli sam nie jest zdolnym, lub dla rozmaitych widoków zająć się nie może, to nie tak trudno jest o ludzi, jeżeli nie do urządzenia to przynajmniéj do prowadzenia urządzonego gospodarstwa zdatnych. Instytut Gospodarstwa Wiejskiego dostarcza krajowi corocznie dosyć znakomitą liczbę ludzi, którzy po odbytéj praktyce, korzystnie zająć się mogą prowadzeniem gospodarstwa; na to mi pewnie autor powie, że to są za drodzy panowie. Bardzo wielu właścicieli przyzwyczaiło się widzieć w ekonomie człowieka wszelkiego rodzaju rozkazy wykonywającego, a nadewszystko, za zł. 200 rocznie służącego; nie ścierpieliby człowieka wyższych zdolności, z ambicją, płaszczeniem się nie uniżającego, chociażby najrzetelniejszego i najpracowitszego. A więc gospodarstwa wielopolowe więcéj rozbijają się o niemoc samych właścicieli jak ekonomów; co większa, wyraz ten przez swe pochodzenie, rzecz i znaczenie téj rzeczy, źle przez wielu zrozumiane, oddala od siebie tyle ludzi zdolnych, że przykro nam przytoczyć jak wielką ztąd szkodę rolnictwo ponosi.

Powtóre: System wielopolowy przypuszcza jednostajne zbiory, jak autor sam utrzymuje; ale dla czegóż po roku suchym przy mniejszych zbiorach, całą kładzie klęskę na wielopolowe zapominając, że trójpolowy nie równie na większą jest wystawiony; pierwszy przy dobrze zrobionem następstwie, doznawszy różnicy w zbiorach przy powszechnym nieurodzaju, ma jeszcze resurs w paszach z wyk, koniczyn, grochów; &. niepodlega takiéj ruinie, jak go autor wystawia; kiedy drugi, to jest trójpolowy w braku słomy już się ma za zgubionego, jeżeli ma cokolwiek inwentarzy. Wreście wielopolowy tracąc w takim roku dużo, jako zasobniejszy, traci bardzo mało w porównaniu z trójpolowym; bo wprowadzając zmianowanie przypuszczał naprzód straty w latach niepomyślnych, a trójpolowy, nie mający extra gospodarczo zapasowych kapitałów, zupełnie ginie. Wiadomo bowiem, że w latach nieurodzajnych, zbyt suchych lub mokrych, więcéj dotyka klęska właścicieli mających grunta wyjałowione, jakich wielopolowy b. mało mieć może. —Nadto, dla czegóż wielopolowy, musi z konieczności siać co mu na poletku przepis wykazuje jeżeli przypadkiem nie dowiezie pola pod pszenicę, to resztę zasieje żytem, w miejsce jęczmienia owies, za groch tatarkę, za koniczynę czerwoną, białą lub czysty ugor. Przezorny rolnik nie uda się do pół środków lub wcale zawodzących. Wielopolowy rachunkowo i zasadniczo regularnie trzyma się następstwa płodów po sobie, jest więc pewniejszy korzyści. Próżna obawa autora o gospodarza wielopolowego, którego tylko boli odrętwiałość i upor sąsiada, odchające postęp.

Potrzecie: Układ wielopolowy nie wkłada na nikogo tak uciążliwych warunków, żeby na przypadek zachodzącéj potrzeby, nie miał wolności sobie radzić w czasowém zastępstwie, jak wyżéj wspomniałem. Wielopolowy gospodarz przy układaniu planu do zmianowania już zwrócił uwagę na ostry nasz klimat; nie ma więc potrzeby sprowadzać i oswajać u siebie roślin z cieplejszych okolic, niepewne korzyści obiecujących. Że zaś autor głównie swą uwagę skierował do koniczyny, koniecznie wymarznąć mającéj, to też się myli, bo pierwszoletnią od wymarznięcia broni ścierń, a drugoletnia na przypadek wymarznięcia (co się rzadko zdarza), opłaci się obfitém pastwiskiem; wreście tyle wyrasta na tym gruncie roślin pastewnych, że śmiało na paszę sprzątane być mogą. O trzecioletniéj zaś koniczynie nie warto mówić, gdyż jéj nikt nie sprząta; w żadnym więc przypadku system nie wiąże rąk rolnikowi, i porządku nie psuje, tylko autor źle pojął system wielopolowy. Proszę go do siebie po informacją, którą bez pretensji udzielę.

(Dok. nastąpi).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk 7 grudnia. Najnowsze wiadomości z angielskich targów pod dniem 2 grudnia brzmią słabo. Wiele partyj angielskiéj pszenicy zostało nie sprzedanych. Zagraniczna tylko pszenica utrzymywała się w cenach, ale i na tę mało było kupców.

W ciągu całego tygodnia przybyło do Londynu kwarterów:

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	siem.	ln.	rz:
z kraju	3723	9529	11512	5469	171	1358	644	69	—	—	
z zagran.	12236	7939	—	15983	—	90	7296	261	5355	2169	

Mąki z zagranicy cent. 25,213 z kraju 38,825.

Na targach francuskich i belgijskich żadnéj wprawdzie w cenach nie ma zmiany, ale również ruchu mało.

U nas z powodu ciągłéj łagodnéj temperatury lubo w tak spóźnionéj porze roku, wywozy mają jeszcze miejsce w naszéj giełdzie niejaki ruch nadaje.

W upłynionym tygodniu sprzedano pszenicy z wody łasz. 500, żyta łasz. 5, jęczmienia łasz. 11, grochu łasz. 10. Ze spichlerza pszenicy łaszt. 73.

Za łaszt pszenicy ważącą funtów			płacono: guld. za łaszt		za korzec złp.	gr.	do	złp.	gr.
	125	— 127	345	—380	25	28	—	28	77
	127/8	— 131	360	—395	27	2	—	29	21
ze spich.	129/30	—	—	—364	—	—	—	27	12
Jęczm.	107	— 111	150	—161	11	8	—	12	—
Żyto	123/4	— 124	—	—228	—	—	—	17	—
Groch			240	—242	18	1	—	18	10

W ostatnim tygodniu pod Toruniem żaden nie przeszedł ładunek.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 198, Amsterdam 76 dni 101, Hamburg 10 tygodni $44\frac{1}{3}$, Warszawa 8 dni 95.

Makowski, Kendzior et Comp.

Londyn 2 grudnia. Widoki co do handlu zbożem. Wiatr od kilku dni zmienił się na północno wschodni i mróz sprowadził, ładunki też z portów północnéj Europy do Anglji wyprawione, przed nastąpieniem zimy, musiały już do miejsca przeznaczenia swojego; o obrotach w ciągu ubiegłych dwóch tygodni nic nowego donieść nie możemy; targi tutejsze przybrały spokojną postawę o któréj jużeśmy poprzednio donosili. Dowóz z zagranicy nieznaczny, a nawet dostawy od gospodarzy wiejskich, na wszystkich niemal targach były mniejsze, niżeli w poprzednich latach; tak blisko przed terminem opłat dzierżawnych na święta Bożego Narodzenia, zwykło bywać. Kupcy także jak tylko można wstrzymywali się od dalszych zakupów, aby się doczekać, czy przypadkiem powiększony dowóz z krajowych dostaw, albo przybycie ostatnich ładunków z zagranicy nie nastręczy mi sposobności do pomyślniejszego i zyskowniejszego kupna.

Gdybyśmy ogólne panujące mniemanie uważać mieli za wiarę, to byśmy powiedzieli, że to ani w jednym ani w drugim względzie nie nastąpi, gdyż widoki, że wielka konsumcja, w połączeniu z niedostatecznym zbiorem ostatniego roku, może wywołać jakie takie cen polepszenie w ciągu zimowych miesięcy, tak są powszechnie przyjęte, że gospodarze ziemscy tyle tylko sprzedają ile im potrzeba niezbędnie gotowizny. Co się zaś tycze zagranicznych dowozów, każdemu wiadomo, że ani jeden z nich kwarter sprzedanym być nie może po teraźniejszych cenach, bez straty, nieprawdopodobną zatém rzeczą, żeby teraz chciano sprzedawać koniecznie ziarno z okrętów, dopóki cieszyć się można nadzieją, że w ciągu zimowych miesięcy znajdzie się sposobność do korzystniejszéj sprzedaży. W takich okolicznościach, wszystko spodziewać się każe iż teraźniejsza pauza długo trwać nie będzie, i jeżeli nie pierwéj, to zaraz po świętach Bożego Narodzenia nastąpi żywy ruch w handlu, połączony z oczekiwaném oddawna cen polepszeniem. To zapatrywanie pokazuje się także i z wytrwałéj postawy właścicieli składów zagranicznéj pszenicy, którzy złudzeni fluktuacjami w żądaniach, ani myślą odstępować od wymagań swoich, i z małemi wyjątkami, odrzucają wszystkie usiłowania, ażeby ceny swoje cokolwiek umiarkowali.

Wrocław 7 grudnia. Wełna. Obroty w tym tygodniu znowu szły wolniéj cokolwiek jak w zeszłym, i ograniczały się na sprzedaży kilku partyj pośledniéj wełny Węgierskiéj od 40 do 43 talarów. Za Szląską wełnę z jagniąt płacono 68 do 90 talarów stosownie do dobroci; za wełnę ze skubanek po 50 do 55 talarów. Dowozy w ostatnich tygodniach znacznie przewyższały ilość sprzedaną.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 7 grudnia 1850 roku. PAPIERY.		żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4 %		—	$89\frac{3}{4}$
Rossyjsko Angielska Pożyczka 5%		$107\frac{1}{2}$	$107\frac{3}{4}$
Polskie Obligacje Skarbu 4%		$77\frac{1}{3}$	$76\frac{3}{4}$
„ Listy Zastawne		$95\frac{3}{4}$	—
„ Listy Zastawne nowe.		$93\frac{3}{4}$	$93\frac{1}{2}$
„ Obligacje Udziałowe		—	$134\frac{3}{4}$
„ Obligacje 500 złotowe.		$79\frac{1}{4}$	$78\frac{3}{4}$
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst.	lit. A. 300 zł. 5%	$89\frac{3}{4}$	—
	lit. B. 200 „	$18\frac{1}{4}$	$17\frac{3}{4}$

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 6 grudnia r. b.

	OD RS.	KOP.	DO	KOP.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta korz. 4 ćw.	2	$83\frac{1}{2}$			Słomy c. 100 f.	—	45—	—	—
Pszenicy ditto	4	$8\frac{1}{2}$			Siana fura 1 k.	3	45 —	5	25 —
Grochu polnego	3	$87\frac{1}{2}$			„ „ 2 k.	5	25 —	11	— —
„ cukrowego	4	$42\frac{1}{2}$			Słomy fura zw.	1	95—	3	75 —
Fasoli. . . .	4	55 —			Drzewa sos. s.	7	44—		— —
Gryki. . . .	1	$98\frac{1}{2}$			Wół dobry.	36	— —	47	70—
Jęczmienia . .	2	69 —			„ średni.	28	35 —	35	10 —
Owsa . . .	1	$92\frac{1}{2}$			„ lichy.	21	60 —	27	— —
Mąki pszen. pr.	6	35 —			Cielę. . .	2	40 —	4	50 —
ordyn. kor. 6 ćw.	5	$47\frac{1}{2}$			Baran. . .	—	— —	—	— —
„ żytn. pytlo.	—	— —			Wieprz dobry.	14	— —	18	90—
grycz. kor. 4 ćw.	2	60— —			„ średni.	10	50 —	13	— —
Kaszy jaglanéj.	5	$5\frac{1}{2}$			„ lichy.	5	45 —	10	— —
„ grycz. zw.	3	$78\frac{1}{2}$			Masła funt.	—	18 —	—	— —
„ drobnéj.	6	80—			Słoniny „	—	11 —	—	— —
„ jęcz. perło.	9	10 —			Kartofli korzec	—	$84\frac{1}{2}$	—	— —
„ „ ordyn	3	54—			Okowity garn.	—	$78\frac{1}{2}$	—	—
Siana cet. 100 f.	—	79 —			Szumówki gar.	—	$46\frac{1}{2}$	—	— —

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 140, z różnych miejsc królestwa 221, ogółem wołów sztuk 361, wieprzy 1046 cieląt; 233 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 232, wieprzy 720, cieląt 229.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 6 grudnia 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M.	94—	95—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M.	—	—	93—	60—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M.	—	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M.	6 —	34—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M.	100	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M.	100		—	—
Paryż 300 franków . .	2 M.	76 —	35—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M.	—	—	78 —	30 —
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		5	22—	5 —	20—
Holender. dukaty nowe . .		—	—	—	—
ditto stare ważne .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	77	77—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14 —	$87\frac{1}{2}$	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		3 —	75 —	3 —	60—

Wartość kuponu kop. $27\frac{1}{3}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 29 listopada (11 grudnia) 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.